

## Dzieje polskiej przedsiębiorczości (1)

### Prot Potocki – dzieje potęgi i upadku



Na stronie Warsaw Enterprise Institute rozpoczynamy cykl publikacji, które mają przybliżyć sylwetki polskich ziemian, zasłużonych dla rozwoju przemysłu i gospodarki. Na szczególną uwagę zasługują oczywiście ci, którzy wdrażali pionierskie projekty w czasie zaborów, przyczyniając się tym samym do wzmocnienia polskości. Warto jednak przypomnieć sylwetki zasłużonych (a dzisiaj bardzo często znanych tylko bibliotecznym szperaczom) z ostatnich lat istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej i z Dwudziestolecia Międzywojennego. Zaczynamy od Prota Potockiego – bankiera, inwestora, którego wielkie przedsięwzięcia padły pod ciosem kryzysu.

Antoni Prot Potocki herbu Pilawa żył zaledwie 40 lat, ale jego krótkie życie było niezwykle barwne. Przyszedł na świat w 1761 roku w Guzowie jako syn Jana i Pauli z Szembeków Potockiej. Już jako kilkunastoletni młodzieniec musiał zmierzyć się z wyzwaniem ekonomii – mając lat szesnaście porządkował swoje sprawy majątkowe, m.in. przejmując dobra od dotychczasowych opiekunów. Pomagał mu przy tym człowiek, który w następnych latach będzie jego powiernikiem i finansowym doradcą – ksiądz Michał Ossowski.

W początku lat osiemdziesiątych w kręgu Stanisława Augusta narodził się pomysł powołania Kompanii Handlowej Polskiej, która miała zajmować się handlem nad Morzem Czarnym. Potocki w 1785 roku został (mając lat 24!) faktycznym szefem przedsiębiorstwa i przejął na siebie jego kapitał. A miał z czego łożyć: po ojcu odziedziczył ulokowany w holenderskich bankach kapitał w wysokości 6 mln złp. Zakupił kilka okrętów, które miały stać się podstawą polskiej floty handlowej na Morzu Czarnym (co prawda pływającej pod rosyjską banderą). W krymskim Chersoniu założył kantor handlowo-bankowy. Wybuch wojny rosyjsko-tureckiej w 1787 roku przeszkodził działalności floty, ale Potocki, jak rasowy przedsiębiorca, natychmiast przestawił się na zaopatrywanie rosyjskiej floty wojennej. Za swoje zasługi monarcha udekorował go Orderem Świętego Stanisława i Orderem Orła Białego.

W dobie Sejmu Wielkiego Potocki włączył się w pośrednictwo przy negocjowaniu dla Polski pożyczek w Holandii i w Genui. Sam ze swego banku wyasygnował Skarbowi 5 mln złp na poczet negocjowanej pożyczki genueńskiej. Nie doszła ona do skutku, ale Potoccki straty uniknął dzięki temu, że udało się pożyczki dla Rzeczypospolitej środki w Holandii, z których to pieniędzy zwrócono mu jego wierzytelność.

Potocki stworzył prawdziwą, jak dzisiaj byśmy to określili, grupę kapitałową, inwestującą w handel i przemysł. W Warszawie otworzył magazyn handlowy i kantor bankowy. Był udziałowcem kilku dużych przedsiębiorstw, w tym Kompanii Manufaktur Grodzieńskich i Kompanii Solnej Beusta. W swoich dobrach otwierał zakłady przemysłowe: hutę fajansów w Cudnowie, fabrykę perkali w Łysobykach, w Machnówce produkowano odzież, nadto powozy i meble. Bez przesady można stwierdzić, że Potocki był jednym z największych przedsiębiorców za panowania ostatniego władcy Rzeczypospolitej. A na pewno największym wśród arystokracji.

W 1791 roku Prot Potocki został wojewodą kijowskim. Jak dużą estymą cieszył się na ziemiach ukraińskich może świadczyć to, że „papiery Prota” ceniono tam na równi z gotówką. Był zwolennikiem reformy majowej i obozu królewskiego. Widział jednak, że wspierana przez Moskwę Konfederacja Targowicka staje się coraz silniejsza i osłabia w Europie zaufanie do trwałości polskich zmian. Wiosną 1792 roku Holendrzy wycofali się z negocjowanej przez niego kolejnej pożyczki dla państwa. Potocki w końcu został zjednany przez Szczęsnego Potockiego dla Targowicy. Najmniej chlubnym epizodem jego życia jest wyjazd we wrześniu tego roku, po wojnie polsko-rosyjskiej, do Petersburga z dziękczynną deklaracją dla Katarzyny II za zdławienie reform Sejmu Czteroletniego. Swój pobyt w rosyjskiej stolicy Potocki wykorzystał dla rozmów o wznowieniu i rozszerzeniu przedsięwzięcia związanego z handlem czarnomorskim.

Katastrofę przyniósł luty 1793 roku, kiedy nastąpiła fala bankructw największych polskich banków (ich właściciele notabene stali się szlachtą w czasie Sejmu Czteroletniego, jak np. Tepper). Potockiego zaczęli szturmować wierzyciele. W kwietniu wojewoda zwrócił się do Generalności Konfederacji Targowickiej z prośbą o zawieszenie procesów przeciwko niemu, argumentując, że jest w stanie załatwić spory w drodze układów. Konfederacja zawiesiła procesy, ale jednocześnie wyznaczyła komisję, która miała ustalić faktyczną wartość jego majątku. Niestety dla Potockiego, niedługo później, jesienią 1793 roku sejm grodzieński powołał Komisję do Rozsądzenia Sprawy Upadłych Krajowych Banków, która skupiła się na faktycznych wyliczeniach, a nie na zapewnieniach słownych. Komisja zajęła na poczet długów warszawski dom bankowy Prota Potockiego i fabrykę w Łysobykach.

Ostatnie lata życia upłynęły pod znakiem działalności komisji państw zaborczych, zajmujących się likwidacją wierzytelności. Sam Potocki bywał to w Lipsku, to w Petersburgu. Nawet data jego śmierci (1801) jest dość niepewna.

Dlaczego finansista i przemysłowiec, działający z tak wielkim rozmachem, w ciągu kilku miesięcy stał się bankrutem? Kryzys finansowy początku 1793 roku na pewno był jednym, ale nie jedynym z powodów. Zapewne jest sporo prawdy w opinii Stanisława Augusta, cytowanej w artykule Zofii Zielińskiej w *Polskim słowniku biograficznym*, że Potocki negocjował wielkie sumy, przewyższające znacznie wartość jego majątku, a od zdeponowanych wkładów płacił wysokie procenty. W każdym razie rozmach jego przedsięwzięć i lata chwały mocno kontrastują z ostatnimi latami życia, o których wiemy bardzo niewiele.

Szkoda, że tak ciekawa postać nie doczekała się monografii.

***Marcin Rosołowski***